Wydanie poranne

Rok III. **Kraków-Podgórze, piątek 21 lipca 1905.** **Nr 191.**

NOWINY DLA WSZYSTKICH

DZIENNIK ILLUSTROWANY

Cena nru wszędzie 3 ct. (6 hal.)

PRENUMERATA w Krakowie i Podgórzu miesięcznie K. 1·40 za odnoszenie do domu dopłaca się 20 halerzy. Na prowincyi miesięcznie K. 1·50 Prenumerata za granicą: miesięcznie 1 mk. 50 fen., 2 franki 50 ct.

OGŁOSZENIA za wiersz petitu 20 hal., drobne ogłoszenia po 4 hal. od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal., spody na 1 stronie K. 2·50 h., na następnych po 2 korony. Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. Maryan Hupczyc (administracya „Nowin", Zacisze 7), od 9 do 1 w południe.

Na Lwów skład i ekspedycya Agencya Sokołowskiego — Pasaż Hausmana 2. —

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: ulica Zacisze l. 7 (obok gmachu starostwa) Telefon Nr. 512.

Redaktor naczelny: LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje redakcya — (TELEFON 512) — od godziny 7 rano do godziny 8 wieczorem — Rękopisów nie zwraca się.

„Nowiny" wychodzą codziennie. — Cena numeru 3 centy — 6 halerzy. — W poniedziałki i dni poświąteczne 2 centy.

Kongres ziemstw w Moskwie.

Telegram „Nowin."

Policmajster próbuje zamknąć kongres. — „Notuj pan całą Rosyę!"

Moskwa. W kongresie ziemstw bierze udział 200 osób. Prezydentem wybrano jednomyślnie hr. **Heydena.** Prezydent moskiewskiego ziemstwa przedstawił kongresowi trudności, jakie władze czyniły kongresowi. Jak się pokazało, trudności te wynikły z **pogłosek, że kongres zamierza proklamować konstytuantę.** Biuro kongresu złożyło zapewnienie, że takiego zamiaru nie ma. Mimo, iż jenerał-gubernator starał się, aby kongresowi nie robiono żadnych trudności, zjawił się na wczorajszem posiedzeniu policmajster w towarzystwie urzędników policyjnych, którzy przynieśli **pismemne wezwanie władzy do zamknięcia posiedzenia i odczytali dotyczącą ustawę i cyrkularze, na których podstawie władze uważają kongres za nielegalny.** Prezydent kongresu oświadczył, że uważa zarządzenie władzy za **nieprawne** i z tego powodu **nie czuje się w obowiązku uwzględnić to zarządzenie.** W końcu oświadczył, że posiedzenia nie zamknie. — Policmajster zażądał wymienienia nazwisk obecnych i wydania dokumentów. W odpowiedzi odezwały się głosy: **„Notuj pan całą Rosyę!** W końcu udało się policyi spisać protokół.

Z powodu protestu jednego z członków kongresu przeciw dyskusyi nad projektem Bułygina, który jeszcze nie został oficyalnie ogłoszony, ze strony biura kongresu wskazano na to, że dzienniki petersburskie ogłosiły projekt, który z żadnej strony nie spotkał się z zaprzeczeniem. Fakt, że **zakazano nawet przedruku projektu,** potwierdza jego autentyczność.

Na wczorajsze posiedzenie przybyła deputacya **kongresu przemysłowców,** celem powitania kongresu, biuro jednakże odmówiło przyjęcia deputacyi. Kongres ziemstw otrzymał memoryał związku moskiewskiej inteligencyi żydowskiej w sprawie udziału izraelickiego w reprezentacyi ludowej.

Moskwa. Kongres ziemstw uzasadniał odrzucenie projektu Bułygina tem, że census majątkowy i podział na klasy wyborcze odbierają reprezentacyi ludowej **możność wyrażenia prawdziwej woli ludu. Brak gwarancyi osobistej wolności, nietykalności** członków reprezentacyi, fakt, że **kontrola władz** przy wyborach ma być tego rodzaju, że nie objawi się prawdziwa wola wyborców, oraz **zupełne wykluczenie jawności posiedzeń odbierają projektowanej dumie kontakt z ludnością.** Projekt zresztą przyznaje dumie tylko głos doradczy, a nie przyznaje jej żadnej faktycznej kontroli nad władzami i rządem. Kongres wyraża zapatrywanie, że zastępcy ziemstw i miast powinni w jak największej ilości być w dumie uwzględnieni.

Dalsze telegramy na stronie 5.

Zagadki.

Pan Witte, chytry mąż stanu, który dotychczas właściwej swej barwy nie zdradził, wyjeżdża do Ameryki, aby rokować o pokój — a równocześnie Japończycy zajmują Sachalin, oraz lądują wojsko **na północ od Władywostoku** z zamiarem zupełnego zamknięcia twierdzy: jak na przygrywkę do rokowań pokojowych wcale oryginalny początek!

Japończycy postępują jednak bardzo rozważnie i celowo. Zajęcie Sachalinu jest kwestyą żywotną i kwestyą honoru dla Japonii. „Co do drugiej wiadomości o podjęciu akcyi zaczepnej przeciw Władywostokowi, jeszcze w tej chwili nie otrzymaliśmy potwierdzenia tego sensacyjnego telegramu.

Cała sytuacya jest wysoce zagadkową. Witte wyjeżdżając, wyraził się, że niechętnie puszcza się w drogę, że tylko na życzenie cara objął ciężkie i niewdzięczne zadanie. Sądzi jednak, że uda mu się zawrzeć pokój...

Natomiast donoszą z Petersburga, że panuje tam wielki pessymizm co do powodzenia rokowań pokojowych. Partya wojenna na dworze znowu bierze górę, bo akcya zaczepna Japończyków uważana jest za „niewłaściwą".

W całej zagadkowej sytuacyi jedno jest pewne: mianowicie że Japończycy zgodzą się tylko na takie warunki pokojowe, któreby im stały zapewniły pokój.

Jeszcze bardziej zagadkową jest **wewnętrzna sytuacya Rosyi.**

Panuje tu nieopisany chaos. Kongres ziemstw zebrał się w Moskwie wbrew zakazom gubernatora. W ostatniej chwili jednak gubernator pozwolił na odbycie kongresu. Gdy jednak kongres rozpoczął obrady, **policya** próbowała im przeszkodzić!

Ziemcy obradowali jednak dalej nielegalnie zdaniem policmajstra, legalnie, według przekonania ziemców. „Legalność" swoją zaś tak daleko posunęli, że nie chcieli się zjednoczyć z kongresem przemysłowców. To już czysto po rosyjsku!

Na t a k i doktryneryzm w t a k i e j chwili zdobyć się mogą tylko Rosyanie....

Zagadką jest także, co car właściwie począć zamierza, czy skłonny jest ogłosić konstytucyę (i jaką?) czy nie?

Wtóruje zaś obradom ziemców huk **pękającej bomby** w Finlandyi, a przeciw Pobiedonoscewowi skierował się znowu rewolwer.... Podziemna Rosya nie zakłada rąk.

Stary Pobiedonoscew, ten zły duch Rosyi, ma prawdziwie „dyabelskie" szczęście!

Znowu, już po raz trzeci z rzędu, wyszedł cało z zamachu. Jest to niejako symboliczne dla uporczywości despotyzmu w Rosyi.

TELEGRAMY „NOWIN."

Zamach na Pobiedonoscewa.

Petersburg. Wczoraj krążyła pogłoska, że na prokuratora synodu, Pobiedonoscewa, wykonano zamach. Pogłoskę tę potwierdza dziś „Russk. Słowo" i przedstawia zamach, jak następuje:

Gdy Pobiedonoscew wczoraj przybył na tut. dworzec z Carskiego Sioła, przystąpił do niego jakiś młody człowiek i **chciał strzelić z rewolweru.** Towarzysz Pobiedonoscewa, który z nim jechał, przeszkodził jednakże wykonaniu zamachu, wyrwał mu rewolwer z ręki i oddał w ręce policyi. Tylko przytomności umysłu towarzysza Pobiedonoscewa, którego nazwisko nie jest dotąd znane, zawdzięcza prokurator swe ocalenie. Pobiedonoscew udał się następnie do gmachu synodu, poczem sam powrócił do Carskiego Sioła. Aresztowany liczy 28 lat.

Bomba w Finlandyi.

Helsingfors. Wczoraj o godz. 3 popołud. wykonano zamach na towarzysza jenerał-gubernatora, tajnego radcy, Deutricha. — Nieznajomy rzucił bombę, która zraniła Deutricha w plecy, ramię i nogi. Sprawca umknął

Dalsze telegramy na stronie 5.

Z Królestwa Polskiego.

Fiasko ugodowców.

Samozwańcza, zarówno interesom narodu jak i uczuciom polskim urągająca polityka drobnej grupy arystokratów i kilku dziennikarzy, na żołdzie ugodowej arystokracyi stojących — sromotne poniosła fiasko i wywołała ogólne potępienie. Opinia publiczna niedwuznaczne wobec tych panów zajęła stanowisko:

„Związek unarodowienia szkół" oświadczył się, zgodnie z życzeniem obywatelstwa i samej młodzieży, za dalszem utrzymaniem strejku szkolnego, który jedynie, dzięki solidarnej, imponującej sile społeczeństwa, może zmusić rząd do ustępstw.

Pojawił się również nowy memoryał, w którym podpisani, skarżą się na system rusyfikacyjny i żądają autonomii Królestwa. Memoryał wykazuje tysiące podpisów.

Nowy memoryał.

W miejscowości podmiejskiej pod Warszawą odbył się w tych dniach liczny zjazd delegatów „Rady krajowej związku pracy", na którem uchwalono wysłać do Petersburga na ręce br. Solskiego, jako przewodniczącego rady ministrów, następujący memoryał:

W jednomyślnem przekonaniu, że obowiązek obywatelski wobec naszego narodu nakazuje nam przedstawić stan rzeczy w Królestwie Polskiem, my niżej podpisani po zasięgnięciu opinii szerokich kół ludności i ich zgody, w drodze wskazanej ukazem z dn. 18 lutego r. b. oświadczamy:

System rzadzenia, stosowany w Królestwie Polskiem od lat 40, w dążeniu do rusyfikacyi, stał się narzędziem bezwzględnej walki eksterminacyjnej. Wykonawcy tego systemu, stawiając sobie za cel niemożliwy do urzeczywistnienia, zabicie polskiej indywidualności narodowej, nie liczyli się wcale z odrębnością przyrodzonych i społecznych warunków kraju, z charakterem narodu i poziomem jego cywilizacyi, z jego tradycyą i kulturą. Łamali prawa, burzyli urządzenia, stworzone pracą poprzednich pokoleń, a na ich miejsce zaprowadzali nowe, obce, niezastosowane do warunków miejscowych.

Okropna zawziętość kierowała wyborem środków mających na celu tępienie odrębności narodowej i religijnej, kultury politycznej i umysłowej. Władza rosyjska działała świadomie na szkodę kraju, krępując jego rozwój ekonomiczny, społeczny i narodowy, świadomie dążyła do zniepravienia społeczeństwa polskiego przez szkołę rusyfikacyjną przez tamowanie oświaty ludowej, a nawet przez prześladowanie wszelkie pracy, dążącej do podniesienia kultury warstw niższych.

Władza rosyjska wszakże nie osiągnęła żadnego z zamierzonych celów politycznych, natomiast wywołała skutek przeciwny i zjednoczyła społeczeństwo polskie w powszechnem niezadowoleniu, w coraz głębszem poczuciu doznawanej krzywdy; w nienawiści do stosowanego względem nas systemu rządowego i jego wykonawców.

Kiedy ostatnia wojna i wywołane przez nią wrzenie w całem państwie wykazały dobitniej ujemne strony i braki ustroju państwowego, oraz konieczność zasadniczej jego reformy, o budziło się w społeczeństwie polskiem przekonanie, że w chwili dokonywania gruntownych zmian w państwie system rządzenia naszym krajem zmienić się w reszcie powinien. Naród polski oczekiwał, że rząd zaspokoi najpilniejsze potrzeby kraju i żądania ludności. Z umiarkowaniem, liczącem się z wszystkiemi trudnościami, uzasadniono w licznych memoryałach osób prywatnych, w oświadczeniach zbiorowych oraz za pośrednictwem prasy rosyjskiej, (do której uciec się musiano wobec ubezwładnienia polskiej prasy przez cenzurę) konieczność tych zmian w systemie rządzenia, któreby zapewniły naszemu krajowi możność swobodnego rozwoju.

Tymczasem ogłoszone uchwały Komitetu ministrów, jak również motywy do nich świadczą, że instytucya ta w większości swych członków **nie umiała**, czy też nie chciała wznieść się na stanowisko szerzej pojętych zadań rządu, że nie zdobyła się na konieczne w tak ważnej chwili i w tak ważnej sprawie postanowienie zasadnicze. Te uchwały, wprowadzając jedynie pozorne zmiany lub ulgi, nietylko nie robią wyłomu w istniejącym systemie rządzenia krajem, ale przeciwnie, system ten utrwalają i potwierdzają. Komitet ministrów wprawdzie potępia system rusyfikacyjny, o ile ten w jego przekonaniu jest bezowocny, **ale systemu tego bynajmniej swemi postanowieniami nie znosi.** Łagodzi tylko potworne i bezmyślne, bo sięgające nawet do stosunków prywatnych jego wymagania. **W palącej sprawie szkolnej** Komitet ministrów, wbrew powszechnie uznanym zasadom pedagogicznym i z wielką szkodą dla oświaty i kultury naszego kraju, **usankcyonował istniejący rusyfikacyjny system nauczania szkolnego rządowego**, twierdząc, iż rząd nie może zrzec się rzekomo już osiągniętych rezultatów rusyfikacyi.

W sprawie gminnej uchwały Komitetu ministrów są wprost wsteczne, gdyż sankcyonują częściowe stosowanie w gminie języka rosyjskiego, nieprawnie drogą nadużycia administracyjnego do niej wprowadzonego. A świeżo jeszcze karane są administracyjnie osoby, które się o zaprowadzenie języka polskiego w gminach w drodze legalnej upominały.

Wiele innych pilnych i ważnych potrzeb kraju naszego Komitet ministrów pominął lub odroczył, powierzając ich załatwienie dykasteryom centralnym i administracyi miejscowej. Uchwały Komitetu ministrów, nie przyznając wielomilionowemu narodowi, zamieszkałemu od wieków na własnej ziemi, takich praw, jakie w poszczególnych prowinsyach przyznane zostały nawet ludności napływowej, **wywołały tylko ogólne oburzenie** i wytrąciły ludziom umiarkowanym broń w walce z anarchię. Wywarły one nadto wrażenie lekceważenia narodu i zrozumiane zostały jako oświadczenie krajowi, że nie powinien się spodziewać od rządu żadnej zmiany warunków swego bytu, że powinien się wyrzec wszelkiej nadziei unormowania swego stosunku do rządu w drodze przywrócenia należnych mu praw narodowych i obywatelskich.

Dotychczasowy system rządzenia krajem sprowadził pod pozorem biernej uległości rozporządzeniom **powszechny opór naszego narodu**, zagrożonego przez rząd w swojem istnieniu. W walce bierze udział i ludność włościańska, którą rząd, nie bacząc na szko-

---

4) KOLOMAN MIKSZATH

Czarodziejski parasol.

Powieść z węgierskiego.

Proboszcz wypytywał się ich szczegółowiej o marności ziemskie, przywiązane do probostwa i notował daty, aby wytworzyć sobie obraz sytuacyi.

— Wiele dusz liczy wieś?

— Prawie pięćset.

— Cóż oni proboszczowi dają?

Gospodarze wyliczali dokładnie: tyle a tyle wynosi dziesięcina; tyle drzewa, tyle korcy zboża, tyle „zlewki" *) należy się proboszczowi.

Młody ksiądz posępniał coraz bardziej.

— Wszystkiego tego jest nie wiele — rzekł przygnębiony. — A ile wynoszą taksy kościelne?

— Hm, różnie to bywa — odpowiedział doświadczony Grzegórz Klimczak. Przy pogrzebie opłata zależy od tego, kim był zmarły; przy ślubie stosuje się do państwa młodych, a wiadomo, że przy takiej okazyi nikt nie szczędzi grosza, ale chrzest niesie proboszczowi guldena do kabzy... To już coś znaczy.

— A wiele ślubów zdarza się tu w roku?

— Wiele ślubów? Ha, to zależy od ziemniaków. Sporo ziemniaków, sporo ślubów. Wedle urodzajów bywa. Ale cztery do pięciu ślubów zawsze się zdarzy.

— No, to niewiele. A ileż bywa zgonów?

— I to zależy od zbioru ziemniaków. Liche ziemniaki, moc umrzyków; przy dobrych ziemniakach nie ma śmiertelności. Nie trza mówić, że czasem jednego albo dwu ludzi w lesie przygniecie drzewo. Albo zdarzy się nieszczęście; wóz drabiniasty wywali się do rowu i połamie chłopu kości. W dobrych latach zdarzy się do ośmiu wypadków śmierci.

— Ale to nie wszystko przypada proboszczowi — wmieszał się bogacz głogowski, poprawiając pasa.

— Jakto? — zapytał zaniepokojony ksiądz.

— Część zmarłych wcale nie dostaje się na cmentarz. W zimie kilka ludzi zazwyczaj wpada w paszczękę wilków, a wilk nie melduje się na probostwie. Część zmarłych zaś podejmuje podróż na tamten świat z obcej ziemi i tylko pisma o nich przychodzą do wójta.

— Nie są to pomyślne widoki, ale powiedzcie, ile gruntu należy do probostwa?

Na to wszyscy trzej gospodarze poczęli naraz gadać. Ale Grzegorz Klimczak odciągnął Piotra Słowika w bok i sam stanął oko w oko ze sługą Bożym.

— Gruntu? Ile gruntu jest? Ale ile dobrodziej rozkażą. Jeżeli dobrodziej potrzebują sto morg...

— Co, sto morg, jeśli trzeba, to i pięćset morg się znajdzie! — zawołał Klimczak z entuzyazmem. — Nie będziemy przecie naszemu proboszczowi skąpili ziemi!

Oblicze księdza rozjaśniło się radośnie, czego jednak nie mógł znieść złośliwy Słowik:

— Bo dobrodziej raczy zrozumieć, rzeczy się niby tak mają: Grunta w Głogowej po dziś dzień nie są pomierzone. Nie ma porządnego katastru; wprawdzie sporządzono raz spis pól, ale w r. 1823 spaliła się skrzynia z papierami, a z nią ów spis. Więc dzisiaj każdy ma tyle pola, ile własnemi rękami i własnem bydłem może uprawić. Połowa gruntów leży jednak odłogiem, rozumie się, **gorsza** połowa, gdzie się robota nie opłaci.

— Rozumiem — westchnął proboszcz, w tej gorszej połowie mieści się grunt księdzowski.

(Ciąg dalszy nastąpi).

*) „Zlewką" nazywają w Słowacyi wino, które duszpasterz otrzymuje od właścicieli winnic, a które zlewają w jedną beczkę.

dy, mogące wyniknąć z systematycznego podkopywania poczucia prawa i z posiewu międzyklasowej nienawiści, usiłował, szczęściem naprożno, poważnić z inteligencyą i zjednać w ten sposób dla siebie. Dziś włościanie nasi w zupełnej zgodzie z inteligencyą, na każdym kroku, w gminie i po za nią, bronią praw polskości i usuwają się od wpływów administracyi miejscowej. **System szkolny, rusyfikacyjny, doprowadził do bojkotu szkoły rosyjskiej**, podkopując nadto władzę rodzicielską.

Wreszcie wśród warstw robotniczych objawy zaburzeń strejkowych i terroru są wynikiem tego samego systemu, uniemożliwiającego nam wpływ kulturalny na masy. Ponieważ zaburzenia te, połączone z krwawemi ofiarami, rujnują kraj nasz ekonomicznie i ciężkie klęski mu zadają, dojrzałe żywioły narodowe pragnęłyby im zapobiedz; ale rozdrażnieniu warstw robotniczych nie mogą przeciwstawić żadnych widoków osiągnięcia lepszej przyszłości na drodze legalnej, przyszłości tej bowiem ani zachowanie się miejscowych władz, ani uchwały rządowe nie zapowiadają. Władza miejscowa okazuje się bezsilną, zdolną jeszcze do doraźnego, okrutnego tłumienia zewnętrznych objawów niezadowolenia, ale już nie zdolną do utrzymania porządku społecznego, do zapewnienia bezpieczeństwa osobistego i zapobiegania zaburzeniom.

Musimy stanowczo **zaprotestować przeciwko systemowi rusyfikacyi** naszego kraju, którego ostatnim wyrazem są uchwały Komitetu ministrów, zaznaczając przytem, że w proteście naszym nie tyle nam chodzi o same uchwały Komitetu ministrów, które jako akt urzędowy, nie oparty na głębokiem zrozumieniu położenia ogólnego i zadań państwowych muszą mieć znaczenie tylko przejściowe, ile o wyrażenie uczuć naszego narodu i jego poglądów na cały dotychczasowy błędny i niezgodny z prawdziwym rozumem stanu system rządzenia u nas.

Raz jeszcze oświadczamy, że koniecznym dla unormowania naszego stosunku z Rosyą warunkiem jest nadanie naszemu krajowi możliwie szerokiej autonomii ustawodawczej i administracyjnej, uznanie języka polskiego, jako urzędowego we wszystkich gałęziach służby cywilnej i sądach, oraz jako wykładowego w szkołach, powierzenie zarządu krajem siłom miejscowym, zabezpieczenie ludności swobód obywatelskich.

Nie jesteśmy powołani do decydowania o interesie państwa lub narodu rosyjskiego. Nie możemy jednak uwierzyć, żeby ten interes wymagał dalszego utrzymania systemu, który nie osiągnął żadnego ze swych celów, a natomiast wywołał tak niebezpieczne nie tylko dla nas skutki.

Spełniając swój obowiązek względem naszego sumienia i narodu, stwierdzamy, że lekceważenie potrzeb Królestwa Polskiego i odmawianie nam praw i urządzeń, które są konieczne dla naszego narodowego i kulturalnego rozwoju, wywołać musi zaostrzenie walki Polaków z systemem rządowym i spotęgowanie anarchii.

My za to wszystko nie bierzemy na siebie odpowiedzialności.

* * *

Jak widzimy, memoryał ten jest bardzo oględny w tonie. Widać, że w redakcyi wzięły udział żywioły konserwatywne.

Pod tym memoryałem podpisało się zaraz 400 obywateli ze szlachty, mieszczaństwa i z pomiędzy chłopów, z pomiędzy których kilkudziesięciu znajdowało się na odczytaniu protestu. — Pomiędzy innymi znajduje się tu i *Henryk Sienkiewicz.*

Do dziś podpisów zebrano przeszło półtora tysiąca. Zbieranie potrwa około dwu tygodni, a jest nadzieja, że ogólna liczba podpisanych ze wszystkich stron kraju i wszystkich stanów, dojdzie do kilkudziesięciu tysięcy.

Memoryał będzie przesłany do Petersburga.

Walka o polską szkołę w Królestwie.

(Nowy wiec w sprawie szkolnej).

Dla podpisania protestu w imieniu szerokich kół Królestwa Polskiego, skierowanego do Rady Ministrów przeciwko systemowi rusyfikacyjnemu, oraz lekceważącym potrzeby kraju uchwałom komitetu ministrów, zjechało się do Warszawy ze wszystkich okolic Królestwa przeszło 400 obywateli miejskich i ziemskich. Po podpisaniu tekstu, uchwalonego przez Związek Pracy Narodowej ze współudziałem Henryka Sienkiewicza, odbył się wiec w miejscowości podmiejskiej, na którym powzięto następujące rezolucye.

1) Przyłączyć się do uchwały Związku Pracy Narodowej, który **uznał dalsze utrzymanie bojkotu szkoły rosyjskiej za niezbędne**, oraz jaknajszerzej popierać akcyę w celu możliwie skutecznego zastąpienia szkoły rządowej przez szkołę polską i nauczanie prywatne.

3) Przyłączyć się do uchwały jednej z Rad gubernialnych Związku wyrażającej ubolewanie z powodu samozwańczego wystąpienia grupy hr. Krasińskiego przeciwko bojkotowi szkoły rządowej rosyjskiej i **jaknajsilniejsze potępienie dla taktyki tych panów, którzy w porozumieniu z rządem wpływają na opinię publiczną** wbrew wyraźnym uchwałom wszystkich organizacyi narodowych, posiłkując się w tym celu prasą, w której, wobec warunków cenzuralnych, nie podobna im odpowiedzieć.

3) Wobec pogłosek, krążących o zamiarze ks. arcybiskupa Popiela, aby wydać odezwę w sprawie szkolnej i rozpowszechniać ją przy pomocy duchowieństwa, wiec postanowił wysłać do ks. arcybiskupa deputacyę, któraby mu stan sprawy szkolnej w kraju przedstawiła i prosiła o poparcie walki o szkołę polską.

Zebrani złożyli przy tej okazyi przeszło tysiąc rubli na Macierz Szkolną Królestwa Polskiego.

Perfidya kuratora Schwartza.

Kurator warszawskiego okręgu naukowego, p. Schwartz, skomunikował się z Głazowem, ministrem oświaty, prosząc, aby do N. Roku *nie udzielał pozwolenia na szkoły i gimnazya prywatne*, ponieważ w razie otwarcia tychże, szkoły rządowe wystawione byłyby na niebezpieczeństwo konkurencyi z zakładami prywatnymi, a więc i nie możnaby przeciwdziałać skutecznie bojkotowi szkolnemu.

Łajdacki ten krok ze strony kuratora jest zresztą nadzwyczaj charakterystycznym, dowodząc, że władza poszczególna może zawsze paraliżować postanowienia komitetu ministrów.

„TRZYNASTKA".

Prof. dr J. Graf wydał świeżo w Bernie książeczkę niewielką, w której omawia przesądy do liczb przywiązane.

Jak wiadomo, największe uprzedzenie panuje w świecie do „trzynastki", pomimo, że sąsiaduje ona z liczbą, uważaną za jedną z najszczęśliwszych, z dwunastką. — Dr Graf zapewnia, że świat bez żadnej przyczyny uprzedził się do trzynastki, za to, też mści się ona na ludziach. Jest to pewnego rodzaju autosuggestya zbiorowa. Ludzie wierzą w feralność, więc też doświadczają jej stosunków. Gdyby wiara ta znikła, to feralność trzynastki nigdyby się nie pojawiła. Ale niestety, wiara w nieszczęśliwą trzynastkę jest zbyt rozpowszechnioną, a nawet najpoważniejsi, najwybitniejsi ludzie podlegają temu przesądowi. Opowiadają, że Ryszard Wagner od młodych lat odczuwał wstręt do trzynastki, gdyż jego imię i nazwisko składało się z trzynastu liter, a na dobitek — urodził się r. 1813. Gdy szwagier jego, Brockhaus, zaprosił go na obiad, wielki muzyk omal nie zemdlał z przerażenia, skoro dostrzegł że do stołu zasiadło trzynaście osób. Jak wiadomo znawcom historyi muzyki, pierwsze przedstawienie „Tannhausera" nie cieszyło się powodzeniem. Pisząc o tem do swej siostry, Wagner złożył winę na trzynastkę: „Wiedziałem, że tak będzie; trzynastka mnie prześladuje. Gdym postawił ostatnią nutę w partyturze i położyłem datę, spostrzegłem dopiero, że to był 13 kwietnia. Czułem, że będzie nieszczęście. Oddaję sztukę do wystawienia; pierwsze widowisko wyznaczono na 13 marca (1861). Niech licho porwie cały kalendarz! Sztuka musiała upaść". A jednak „Tannhäuser" do dnia dzisiejszego jest w szerokich kołach najulubieńszą operą Wagnera.

Nawet na tronie można się spotkać z przesądną wiarą w trzynastkę. Książę Ferdynand bułgarski boi się piątku. Jeżeli zaś ten dzień wypadnie 13, to nie wychodzi z mieszkania i nie zajmuje się wcale żadnemi ważniejszemi sprawami. Pewnego razu jeden z mówców podczas jakiejś uroczystości narodowej musiał wspomnieć datę ubiegłą, a było to właśnie przed trzynastu laty. Znając uprzedzenie księcia do trzynastki, zaczął mowę swą słowami: „dwanaście lat i dwanaście miesięcy ubiegło od chwili, gdy" — i tam dalej. Przemowa ta bardzo się księciu podobała.

W niektórych hotelach niema wcale pokoju, oznaczonego liczbą trzynaście, bo zwykle taki pokój goście omijają. Dyrektor szpitala w Nowym Yorku polecił salę 13 zamienić na 14, bo zauważył, że na tej sali chorzy najwięcej umierali. I zmiana istotnie poskutkowała.

Są jednak ludzie, którzy do trzynastki przykładają wagę szczególną, jako do liczby szczęśliwej, a wiarę swą popierają dowodami.

Leon XIII wstąpił na tron w trzynastym dniu po śmierci Piusa IX-go. Pomimo to życie jego było równe i piękne, a „panowanie trzynastki" zalicza się do najwspanialszych w dziejach papiestwa. Nansen opowiada, że do ostatniej swej wyprawy podbiegunowej zaprosił dwanaście osób. Gdy miano już odpływać, zjawił się na ochotnika człowiek, znany z doświadczenia. Nie można mu było odmówić przyjęcia. W trzynastu więc popłynięto ku biegunowi, a żadna z wypraw nie była tak pomyślna, jak ta, w trzynastkę podjęta. Nikt w czasie wyprawy nie zachorował i okręt, rzecz niebywała, powrócił bez najmniejszych uszkodzeń. „Od tego czasu — powiada Nansen — uwierzyłem, że trzynastka jest dla mnie liczbą najszczęśliwszą. Zacząłem obserwować jej wpływ na moje życie i niejednokrotnie przekonałem się o prawdziwości mego przypuszczenia".

Komitet ten, obdarzywszy szkoły prywatne szerszemi swobodami językowemi, nie ograniczył wcale przywileju zakładania tych instytucyj. P. Schwartz, wymógłszy na p. Głazowie wstrzymanie koncesyi, unicestwia swobody dane przez komitet ministrów, wstrzymując do terminu nieograniczonego założenie szkół prywatnych.

P. Schwartz jest typowym Niemcem w służbie rosyjskiej, łącząc zachodnią perfidyę hakatysty ze znajomością tajników chińskiej biurokracyi. Tymi przymiotami uzbrojony, walczyć można skutecznie z wszelką reformą dla społeczeństwa polskiego.

Ofiary prawa.

Summum jus — summa iniuria, mówili już starzy Rzymianie, a lubo nowocześni reformatorzy prawa usiłują uwzględniać w kodeksach obowiązujących wszelkie, jak najrozleglejsze ewentualności życia praktycznego, lubo starają się odgadnąć wszystkie komplikacye, wszystkie skutki, które wywołać może jakiś przepis, jakiś paragraf i taką mu nadać formę, aby nawet w przypadkach wyjątkowych nie był „krzywdą", zamiast być „sprawiedliwością", to jednak faktem jest niezaprzeczonym, że prawo jak najsłuszniejsze w zasadzie może być w zastosowaniu do niektórych sytuacyj życia „*summa iniuria*".

I tak n. p. donosi „Neues Wiener Journal", że przed sądami wiedeńskiemi rozegrały się dwa procesy, w których litera prawa stanęła w zupełnej sprzeczności z poczuciem sprawiedliwości. Procesy te zainteresują może i naszych czytelników, podajemy je zatem poniżej w krótkiem streszczeniu.

Niejaka pani Forst, kobieta bardzo zamożna, ale oszczędna, przeprowadziła się po śmierci swojego męża do dalekiej krewniaczki, pani Gruber. Nie miała własnych dzieci, nie miała rodzeństwa, a pani Gruber była jedyną kuzynką, którą lubiła i której ufała. Istotnie doznała też u niej jak najserdeczniejszej opieki. Cała rodzina Gruberów otaczała ją czcią i miłością. Rozczulona Forstowa mawiała nieraz: „Płacę wam mało za stół i stancyę, ale bądźcie spokojni, ja was wynagrodzę sowicie. Po mojej śmierci cały mój majątek do was będzie należał".

I pani Forst dotrzymała słowa. Gdy zapadła ciężko na zdrowiu i czuła, że zbliża się jej ostatnia godzina, postanowiła zapisać wszystko pani Gruberowej. Aby zaś uniknąć wszelkich błędów co do formy prawnej testamentu, przywołała adwokata, który zredagował dokument spadkowy. Testament ten podpisano stosownie do przepisów prawa austryackiego w obecności trzech świadków, którzy poświadczyli autentyczność podpisu. A nadmienić trzeba, że i co do wyboru tych trzech świadków, zasięgnęła rady adwokata, który polecił dwóch przyjaciół domu Gruberów, urzędników państwowych z zawodu i własnego dependenta, człowieka w starszym już wieku. Wskazane przez adwokata osoby podpisały testament i pani Forstowa umarła w tem przekonaniu, że uczyniła wszystko, aby zabezpieczyć nietykalność testamentu.

Ale zanim jeszcze majątek nieboszczki, w sumie około 200.000 koron, wydany był Gruberowej, wystąpił jakiś siostrzeniec Forstowej, człowiek małej wartości moralnej i zakwestyonował ważność testamentu. Pan ten dowiedział się przypadkiem, że jeden z trzech świadków testamentu, mianowicie ów polecony przez adwokata dependent, popełnił przed 35 laty jakieś drobne oszustwo i skazany był na pół roku więzienia. A według praw austryackich nieważny jest testament, przy którego podpisaniu, jako świadek, współdziałał człowiek „karany za oszustwo lub inny występek, wywołany chęcią zysku". Że minęło już 35 lat od chwili, w której świadek popełnił swój czyn nieuczciwy, tego sądy nie uwzględniły i według litery prawa uwzględnić nie mogły. Wszystkie inne następstwa tego czynu były po pięciu latach, od chwili wypuszczenia dependenta z więzienia zmazane.

Dependent odzyskał prawa obywatelskie, wolno mu piastować wszelkie urzędy, otrzymywać ordery, wybierać posłów i być wybieranym na posła — nie wolno mu tylko nigdy być świadkiem testamentu. Przez 35-letnie życie bez skazy zmazał swój błąd młodości, ale świadkiem testamentu do końca życia być nie może. I na nic się nie zdało twierdzenie adwokata, że nie wiedział, jakoby jego dependent kiedykolwiek karany był za oszustwo.

Sąd unieważnił testament, majątek Forstowej odziedziczy jakiś siostrzeniec, którego prawie wcale nie znała, a przyjaciółka serdeczna i opiekunka nieboszczki nie otrzyma za swoje wierne usługi ani halerza. *Summum jus, summa iniuria.*

Tragiczniejszy jeszcze jest inny proces, rozegrany niedawno przed sądami wiedeńskiemi.

Piękna i rozumna pani Mizzi Braun liczyła sobie dopiero 22 lata życia, ale już od lat 3 była rozwiedziona z mężem. — Państwo Braun nigdy nie sympatyzowali ze sobą. Pobrali się wskutek zabiegów rodziny i rozstali się za wspólnem porozumieniem po $1\frac{1}{2}$-letniem małżeństwie. — Dziecka nie było. Rozwód uzyskali łatwo.

Pani Braun powróciła do domu rodziców i tu po trzech latach poznała barona X., mężczyznę młodego, bogatego, o charakterze nieposzlakowanym. Baron zakochał się w interesującej rozwódce i prosił o jej rękę. Ponieważ jednak obie strony były wyznania katolickiego i za życia pierwszego męża Braunowej ślubów małżeńskich w Austryi zawierać nie mogli — więc przystąpili do Kościoła protestanckiego i ślub wzięli w Peszcie, po uprzedniem przyjęciu poddaństwa węgierskiego przez barona.

Małżeństwo było jaknajszczęśliwsze. Pierwszych lat osiem tego związku, pobłogosławionego czworgiem dzieci, upłynęło jak sen miłości. A gdy po ośmiu latach umarł pan Braun, pierwszy mąż baronowej, nic już nie stało na przeszkodzie zawarciu ich małżeństwa także według prawa austryackiego. Baronowstwo przyjęli tedy znowu poddaństwo austryackie i religię katolicką, a potem umocnili swój ślub węgierski nowym ślubem, zawartym już według zasad prawa austryackiego i katolickiego.

I upłynęło znowu 12 lat najszczęśliwszego pożycia. Przed kilku miesiącami jednak baron umarł, nie pozostawiwszy żadnego testamentu. Znaczny jego majątek należał się oczywiście z prawa jego żonie i dzieciom. Zdawało się też istotnie, że w tej sprawie żadnych przeszkód być nie może. Aliści, jak w opowiedzianym powyżej procesie, tak i tutaj, znaleźli się najmilsi krewniacy, którzy wystąpili przed sądem z twierdzeniem, że małżeństwo barona jest nieważne, lubo ślub był zawarty dwukrotnie. Zdaniem ich, ślub zawarty na Węgrzech odpowiadał wprawdzie przepisom prawa tamtejszego i był w całym świecie ważnym, ale nieważnym w jednej jedynej Austryi, bo odbył się za życia pierwszego męża baronowej. Ślub zaś, zawarty po jego śmierci w Austryi, nie ma żadnego znaczenia, gdyż zawieranie jego było przeciwne literze prawa austryackiego. Ponieważ bowiem pierwszy ślub baronowej dla Austryi był nieważny, więc ośmioletnie pożycie barona z panią Braunową było małżeństwem dzikiem, było trwałem wiarołomstwem. Pani Braun miała według prawa austryackiego obowiązek dochować wiary pierwszemu mężowi, z którym się rozwiodła, a skoro zamieszkała u barona i z tego związku dzieci urodziła, więc tem samem utworzyła przeszkodę do zawarcia później formalnego małżeństwa z baronem. Prawo bowiem mówi wyraźnie: „*Małżeństwo, zawarte między osobami, które popełniły z sobą wiarołomstwo, jest nieważne*", innemi słowy: Człowiekowi, który uwiódł cudzą żonę, a za takiego w obliczu prawa austryackiego uchodzi baron, nie wolno ożenić się z uwiedzioną.

I w rzeczy samej, sąd w pierwszej instancyi unieważnił małżeństwo barona. Baronowa, córka przyzwoitego domu, która przez lat 20 uchodziła za prawną małżonkę i w rzeczy samej była nią wszędzie, z wyjątkiem Austryi, została przez sąd uznana za cudzołożnicę i metresę. Nazywa się znowu panią Braun, a dzieci są bękartami, którym nazwiska ojcowskiego używać nie wolno. Żona i dzieci nie otrzymają ani szeląga z majątku męża i ojca, a w dodatku nosić będą odtąd piętno hańby. Tak chce „prawo".

Z KRAJU.

Z Lanckorony donoszą nam, że tamtejsza straż ochotnicza ogniowa urządza w niedzielę 23 b. m. wycieczkę na Zamczysko, połączoną z muzyką i tańcami.

Z Dębicy piszą nam: Dr Fischler, były burmistrz Dębicy, zasuspendowany w zeszłym roku przez starostę Jagoszewskiego, wniósł skargę do Prokuratoryi w Tarnowie na kilku radnych tutejszej gminy o zbrodnię oszczerstwa.

Jako obwinieni radni stawali dnia 18-go b. m. w tutejszem sądzie do przesłuchania: ks. prałat Wolski, dyrektor tutejszego gimnazyum Szydłowski, Jakliński aptekarz, Hubicki, Szczerbiński i Augustynowicz. Szczegóły dochodzeń trzymane są w tajemnicy.

Co słychać w mieście?

Dnia 21 lipca.

KALENDARZ.

Dzisiaj w piątek Daniela, Praksedy i Wiktora. — Jutro w sobotę Maryi Magdaleny. — Pojutrze w niedzielę Apolinarego.

Piątek.

Operetka lwowska w parku krakowskim. „Gejsza" operetka japońska w 3 akt. Sidney Jonesa.

Teatr powszechny (w budynku poeyrkowym przy ulicy Dietlowskiej-Starowiślnej) zamknięty.

Ze spraw miejskich. We środę odbyło się posiedzenie sekcyi ekonomicznej pod przewodnictwem r. Beringera. Sekcya uchwaliła w myśl wniosku prezydenta dra Leo zaprowadzić elektryczne oświetlenie w sali rady miejskiej i wykonać adaptacye z tem zaprowadzeniem połączone. Uchwalono także wstawić do sali rady miej. jeden piec gazowy. Następnie wydelegowała sekcya dodatkowo radcę m. dra Bobilewicza do załatwienia rachunków i zamówień ekonomatu miej-

skiego. Dla spraw zaś sprzętów szkolnych i do podpisywania odnośnych rachunków wydelegowano r. m. Drozdowskiego. W dalszym ciągu posiedzenia uchwalono przedstawić radzie miej. wniosek sprzedaży p. Adamowi Szołayskiemu gruntu miejskiego przy ul. Łobzowskiej w obszarze 153·5 sążni kwadrat. po cenie 70 kor. za sążeń kwadr. Również postanowiła sekcya sprzedać pp. Ekielskiemu i Tuchowi grunt o powierzchni 196·70 sążni kwadr. przy ul. Swoboda po cenie 80 kor. za sążeń kwadr. W końcu wydelegowała sekcya ze swego łona komisyę złożoną z radców miejskich: Bialika, prof. dra Domańskiego, Kosobuckiego, Markusa i wiceprezydenta Szarego celem zbadania stanu budynków zakładu czyszczenia miasta na Dajworze i przedłożenia sekcyi odpowiednich wniosków.

Owacya dla prof. dra Jordana. Onegdaj odbyła się w parku dra Jordana owacya dla prof. Jordana ku uczczeniu jego imienin. W owacyi dla twórcy parku, która odbyła się w głównym pawilonie, brały udział wyłącznie dziewczątka w strojach ludowych Powiśla od źródła, aż do ujścia Wisły. Wśród dziewcząt dwie przedstawiały alegorycznie Kraków i Warszawę. Obrazy urozmaicone były śpiewami, oraz deklamacyami. Solenizant otrzymał wiele pięknych bukietów.

Z powodu napadu na kom. p. Trzeciaka dyrekcya policyi wydała wszystkim swoim agentom pozwolenie na noszenie rewolwerów i używania ich w razie koniecznej potrzeby.

Tow. „Eleuterya" i „Eleusis" urządzają w niedzielę dnia 23 b. m. wielką wycieczkę do Dąbrowy pod Szczakową. Odjazd z Krakowa w niedzielę rano o godz. 9 minut 20 pociągiem kolei północnej z głównego dworca kolejowego. W Dąbrowy odbędzie się zabawa w lesie. Wszelkich objaśnień udziela biuro informacyjne Tow. „Eleuterya", otwarte codziennie od godziny 4 do 5 przy ulicy Jagiellońskiej pod l. 5.

Licytacya „Hotelu Krakowskiego". Wczoraj, jak to swojego czasu donosiliśmy, miała się odbyć licytacya realności, w której się mieści „Hotel Krakowski". Ponieważ jednak wierzyciele odstąpili od żądania przeprowadzenia licytacyjnej sprzedaży, licytacy się nie odbyła.

Bruk asfaltowy. Ulica Sławkowska od Rynku głównego aż do jej wylotu na planty, ma otrzymać wkrótce bruk asfaltowy, podobnie jak część ulicy św. Tomasza na przestrzeni pomiędzy Grand-hotelem i hotelem saskim. Zaprowadzenie bruków asfaltowych na pierwszorzędnych ulicach naszego miasta, do których należy także i ul. Sławkowska, jest bardzo pożądane.

Porządki w mieście. Na ul. Szujskiego, gdzie jest sklepienie nad płynącą pod tą ulicą młynówką, usuwa się od kilku dni grunt, wskutek czego powstał otwór wielkości pół metra. Budownictwo miejskie powinno jaknajrychlej zbadać powyższe sklepienie, a przynajmniej zaraz oszalować powstały otwór, gdyż inaczej łatwo może się zdarzyć jaki nieszczęśliwy wypadek. Na ul. Krupniczej obsuwa się również grunt po prawej stronie młynówki i chodnik wali się do wody. Czy takie porządki powinny panować w naszem mieście?

Prof. Axentowicz, znakomity malarz, zachorował ciężko na skrzep i życiu jego zagraża poważne niebezpieczeństwo.

Prosimy o rychłe odnowienie prenumeraty, celem uniknienia przerwy w dalszej przesyłce pisma.

Wojna rosyjsko-japońska.

Telegramy „Nowin"

Japończycy na Sachalinie.

Tokio. Jak tu sądzą, Rosyanie na Sachalinie będą się musieli zatrzymać koło Dasline i z powodu braku amunicyi będą musieli się poddać.

Z CARATU.

Telegramy „Nowin".

Kongres ziemstw.

Moskwa. Wczorajszemu posiedzeniu kongresu ziemstw i burmistrzów policya nie przeszkadzała. Wniesiono rezolucyę, wyrażającą głębokie niezadowolenie z samowolnego postępowania zastępców administracyjnych władz. Reprezentant ziemstwa twerskiego Roberti oświadczył, że taki protest nie wystarcza; wobec tego polecono prezydyum kongresu, aby opracowało projekt innego protestu.

Przygotowany przez komitet ziemstw projekt konstytucyi przyjęto bez zmian 220 głosami przeciw 7.

Moskwa. Kongres ziemstw uchwalił następującą rezolucyę: „Wobec w ostatnich czasach często zdarzających się naruszeń praw osobistych i ogólnych rosyjskich obywateli przez urzędników administracyjnych, naruszeń, które sprzeciwiają się nie tylko wymogom etycznym, ale także oświadczeniom Najwyższym i obowiązującym ustawom, postanawia kongres wyrazić z tego powodu najwyższe niezadowolenie i żywi silne przekonanie, że tego rodzaju postępowania odpowiednio będą skarcone. — Kongres uprasza mężów działających w życiu publicznem, by wzięli w ochronę osoby w tej mierze poszkodowane i by się starali o zebranie dowodów w sprawie naruszenia praw przez władze".

Spisek wojskowy na cara?

London. „Times" donosi z Moskwy: Na kongresie ziemstw omawiano także sprawę **odkrycia spisku wojskowego na cara.**

Zamach w Warszawie.

Berlin. Z Warszawy donoszą: Wczoraj o północy, na dworcu Praga, dano z jadącego pociągu pospiesznego, na pełniącego tam służbę oficera policyi **Skalskiego** kilka strzałów rewolwerowych, które go **śmiertelnie raniły.**

Fałszywa pogłoska.

Petersburg. Petersburska ajencya telegraficzna donosi: Krążąca w mieście pogłoska, powtórzona przez niektóre pisma, o wykonanym onegdaj **zamachu na Pobiedonoscewa, jest zupełnie bezpodstawną,** a powstała wskutek aresztowania pewnego młodego człowieka na dworcu w Carskiem Siole, który zachowywał się podejrzanie. Jednakże nie znaleziono przy nim nic podejrzanego.

Zamach na Kozłowa.

Berlin. „Berl. Ztg." donosi z Moskwy: Podczas wystawienia opery: „Cyrulik sewilski" w teatrze ludowym, **dano nagle kilka strzałów,** prawdopodobnie na obecnego w teatrze jenerał-gubernatora Kozłowa. **Kozłow nie został trafiony.** W teatrze powstała straszna panika. Tłum rzucił się do wyjść, przyczem 8 osób odniosło ciężkie okaleczenia. Do znajdującego się w ogrodzie teatralnym stawu wtrącono podczas ucieczki 2 osoby, które utonęły. Aresztowano jednego z winnych, nazwiskiem Mikołajew.

Zamach w obozie.

Berlin. „Lokal Anz." donosi z Petersburga: W obozie saperów koło Kijowa wykonano **zamach bombą** na komendanta VII. bataljonu saperów, bar. **Nelimowa.** Był on wtedy w obozie zajęty przeglądaniem dokumentów. **Odniósł ranę w głowę** od kawałka bomby. Obóz natychmiast zaalarmowano i zarządzono śledztwo.

Nie było zamachu.

Petersburg. (Oficyalnie). Szef policyi kaukaskiej jenerał-major Szinikan, donosi w sprawie otrucia robotników w Tyflisie: 9 robotników zachorowało po wypiciu herbaty, 4 opuściło szpital jeszcze tego samego dnia, 2 po dwóch, 3 po trzech dniach. Żaden z robotników nie zmarł. Woda okazała się czystą. Atoli w czajnikach znaleziono ślady sublimatu. **Podejrzenie usiłowanego otrucia nie istnieje.** Pierwotne doniesienie powstało wskutek omyłki telegraficznej. — *(Omyłka to rozmyślna!)*

Echo zamachu na prokuratora.

Helsingfors. Sprawca zamachu na prokuratora państwa, Johnsobna, Hohental, został zasądzony na dożywotnie więzienie.

Rozruchy na Kaukazie.

Odessa. W mieście Kube w prowincyi Batum przyszło wczoraj do strasznej kłótni i rzezi między Armeńczykami i Tatarami. Obie strony posługiwały się bronią. Teatr podpalono. Miało zginąć około 300 osób. Połowa miasta spalona.

Petersburg. (Pet. aj. tel.). Wiadomości, jakoby jen. Stössl został zamianowany komendantem VII. korpusu armii, zaprzecza sztab główny, jako nieprawdziwej.

Opozycya na Węgrzech.

Budapeszt. (B. kor.). Ministerstwo spraw wewnętrznych unieważniło tę część uchwały wydziału municypium budapeszteńskiego, która zakazuje urzędnikom przyjmowania dobrowolnie wpłacanych podatków.

Budapeszt. Węgierskie biuro korespondencyjne zaprzecza wiadomości niektórych pism, jakoby rząd powołał do siebie naczelników policyi i pytał ich, czy zechcą objąć rolę komisarzy rządowych w tych municypiach, które nie chcą przyjmować dobrowolnie składanych podatków i oznacza tę wiadomość, jako mistyfikacyę.

Eksplozya na austryackim pancerniku.

Pola. Podczas ćwiczeń ostrymi nabojami eskadry nastąpiła na okręcie „Habsburg" eksplozya, przyczem 1 marynarz zginął, a 1 odniósł rany. Komendant marynarki br. Montecuccoli znajdował się w czasie wypadku na pokładzie „Habsburga".

Reformy w Chinach.

Londyn. „Daily Telegraph" donosi z Tokio: Jak słychać, zadaniem chińskiej misyi wysłanej do wszystkich państw, jest zbadanie konstytucyjnych systemów rządów. Misya będzie się też starała pozyskać mocarstwa dla idei międzynarodowej konferencyi celem uregulowania spraw na Dalekim Wschodzie.

Mianowania.

Lwów. „Gazeta lwowska" ogłasza: Ministerstwo handlu zamianowało ukończ. słuch. praw. oficyała rachunk. Zygmunta Zajdlera, oficyała poczt. Henryka Heilmana i asystentów poczt. Eliasza Habera i Wład. Łasińskiego, koncepistami poczt. dyrekcyi poczt. we Lwowie.

Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował kancelistów przy sądzie kraj. w Krakowie, Stefana Gembarzewskiego i Fr. Zastawniaka oficyałami kancelaryjnymi, oraz przeniósł kancelistów Jana Grundbaka

---

z Wieliczki do Dębicy, Stefana Sypowskiego z Leżajska do Wieliczki, Ludwika Książkiewicza z Biecza. Romana Ermicha z Radomyśla, Stan. Biernata z Gorlic — wszystkich do Tarnowa i Adama Biedę z Radomyśla do Kolbuszowej; oraz zamianował kancelistami Jana Kwaka dla Gorlic i Jana Żukowskiego dla Biecza i Pawła Medwida dla Radomyśla.

Lwów. Dr Jan Dylewski, obchodził dziś 10-lecie urzędowania swego jako wiceprezydent wyższego sądu kraj. we Lwowie. Z powodu tej uroczystości gremium urzędników tego sądu złożyło jubilatowi życzenia.

Wiedeń. Kierownik ministerstwa sprawiedliwości przeniósł notaryuszów: Teofila Studzińskiego z Bursztyna do Złoczowa, Stanisława Holuba z Pruchnika do Brodów i Jana Wywiórskiego z Budzanowa do Bursztyna; dalej zamianował notaryuszami kandydatów notaryalnych: Leona Huzara ze Stanisławowa dla Peczeniżyna i Aleksandra Dziedzickiego ze Lwowa dla Wojniłowa.

Madryt. „Impartial" donosi z Salamanki: Wczoraj wieczorem przyszło tam do poważnych zaburzeń, spowodowanych uchwałą municipium w sprawie zaprowadzenia podatków spożywczych. Tłum wtargnął do ratusza i splądrował go. Jeden radca municypalny, którego tłum ścigał, wyskoczył oknem i śmiertelnie się poranił.

Nowy Jork. Wskutek upałów zmarło wczoraj w miastach wschodniej części Stanu 96 osób; w nocy przyszła burza i spowodowała obniżenie temperatury.

Londyn. Izba gmin przyjęła w trzeciem czytaniu bil o cudzoziemcach 219 głosami przeciw 136.

Różne wiadomości.

Niepowodzenia miłosne króla Alfonsa. Po wielu i najrozmaitszych domysłach wyszło wreszcie na jaw, jak to król Alfons hiszpański z ojczyzny swej się wybrał na poszukiwania za przyszłą małżonką i jak powrócił do domu, nie załatwiwszy „interesu". W czasopiśmie „Independance Belge" znajdujemy wyczerpujące szczegóły o koszu, jakiego, Alfons otrzymał od siostrzenicy króla angielskiego, księżniczki Patrycyi Connaught. Małżeństwo było przecież na obu dworach rzeczą postanowioną i młody król mniemał, iż wystarczy, gdy księżniczce powie, że mu się podoba; ona na to z radością odpowie „tak" i zostanie jego lubą małżonką. Zapomniał zaś młody król, że rzeczy tego rodzaju zwykły mieć w wolnej Anglii inny przebieg, jak w Hiszpanii i że tam prawo, iż dla ślubu miarodajnem jest przyzwolenie narzeczonych, jest wiernem odbiciem obyczajów ludowych.

W Anglii nie wybierają rodzice mężów dla swych córek — o nie! Młode dziewczęta szukają sobie same swoich „przyszłych" i to we wszystkich sferach społeczeństwa, tak dobrze na dworze królewskim, jak wśród przeciętnych obywateli. Młode dziewczęta poślubiają tylko tego, za którym ich serca przemawiają, tylko prawdziwych przyjaciół serca, „sweetheart", jak ich nazywają. I wprawdzie młoda księżniczka Patrycya podobała się królowi, cóż kiedy on księżniczce wcale się nie podobał. Znalazła, iż jest „okropny" i „wcale nie elegancki" — i to są jej własne wyrażenia. Księżniczka tańczyła z Alfonsem na balu dworskim pierwszego walca, lecz już po dwu turach oświadczyła, iż czuje się zmęczoną. Alfons prosił ją później do drugiego tańca, lecz ona grzecznie odmówiła. Biedny „roi charmant" — jak go Paryżanie ochrzcili — był odurzony. Edward VII. ofiarował się być mu dziewosłębem. Lecz mała księżniczka odpowiedziała: „On mi się nie podobał" W tem zawierało się wszystko. Wobec też tak zdecydowanej opinii księżniczni król Anglii, Szkocyi i Irlandyi, porzucił rolę swata. Z małżeństwa — nic.

Alfons jednak ma lekki umysł młodzieńca. To niepowodzenie u małej Patrycyi pobudziło jego dumę. Oświadczył, że jest gorącym zwolennikiem Anglii i że teraz tem bardziej niż dawniej, chce poślubić Angielkę. Odpalony przez księżniczkę Connaught, marzy teraz o księżniczce Eugenii Battenberg, drugiej siostrzenicy króla Edwarda, która w październiku ukończy ośmnaście lat; młody król jednak jest „mądry po szkodzie" i próbuje, zanim zdecyduje się na krok stanowczy, porozumieć się na innej drodze z księżniczką. Księżniczka Wiktorya, jedyna niezamężna córka króla Edwarda, ujęła sprawę w swe rączki. Wywiązała się między nią a królem Alfonsem żywa korespondencya; a ta wymiana listów zajmuje młodemu królowi prawie tyle czasu, ile jego namiętność do sportu automobilowego, a to mówi bardzo wiele.

Protopopow a król Piotr. Z Belgradu rozesłano następujący komunikat urzędowy: Wobec ogłoszonych zarówno przez serbskie, jak zagraniczne dzienniki rewelacyj rzekomego rosyjskiego pułkownika Protopopowa, który, gdy mu nie udało się wymuszenie na królu Piotrze, wypędzony z Serbii, w Budapeszcie począł opowiadać różne drastyczne szczegóły z życia króla, stwierdza dziennik urzędowy, na podstawie autentycznych dochodzeń, że Protopopow jest człowiekiem dobrze znanym europejskiej policyi i był kilkakrotnie karany za różne fałszerstwa i kradzieże. Protopopow nigdy w Rosyi nie miał żadnej rangi oficerskiej.

Poeta — ministrem skarbu. Słynny poeta i dramaturg hiszpański, Jose Echegaray, został ministrem skarbu w gabinecie hiszpańskim. Jest to może pierwszy wypadek w dziejach państw konstytucyjnych, że na czele ministerstwa finansów staje poeta. Na krzesłach ministeryalnych wielu krajów często wprawdzie zasiadali ludzie, którzy ze względu na swoje zajęcie w życiu cywilnem i swoją przeszłość, wydawali się najmniej powołanymi do zarządzania powierzonym im wydziałem. Francya miała i ma znów ministra wojny, który nigdy nie służył wojskowo; jej sprawami zagranicznemi kierował lat kilka uczony profesor chemii; w Niemczech, gdzie na każdem stanowisku wymaga się przedewszystkiem fachowego uzdolnienia i wykształcenia, ministrem poczt i telegrafów mianowany został przed kilku laty generał huzarów Podbielski. W Rosyi generałowie stali na czele ministerstwa oświaty. Na Węgrzech objął tekę ministra finansów obecnie również dygnitarz wojskowy, generał Fejervary; nigdy atoli nie zdarzyło się pewnie jeszcze, iżby właśnie ten wydział, wymagający dużo fachowych wiadomości, nadto bardzo trzeźwego i zapobiegliwego umysłu, powierzono poecie. — Echegaray już raz zasiadał w gabinecie, ale piastował wówczas tekę ministerstwa oświaty.

Co mówi król Oskar.

Król szwedzki Oskar udzielił przed kilku dniami posłuchania korespond. „Frankf. Ztg." i rozmawiał z nim długo o zerwaniu unii skandynawskiej przez Norwegię.

Król rozpoczął rozmowę słowami uznania dla Norwegczyków, którzy umieli pozyskać dla siebie prawie całą prasę zagraniczną — co jednak nie dowodzi jeszcze wcale, że ich postępowanie jest słuszne i lojalne. Krzywdą pozostaje krzywdą, a największą krzywdę zrobili Norwegczycy królowi. Nie działali oni otwarcie i lojalnie, lecz jak spiskowcy. Napadnięto na niego znienacka, a ponadto zarzucono mu złamanie konstytucyi, gdy przecież Norwegczycy muszą o tem wiedzieć, że nie mógł postąpić wcale inaczej, niż uczynił.

Norweska ustawa zasadnicza przyznaje królowi prawo trzykrotnego „veto". — Tymczasem Norwegczycy już po założeniu pierwszego „veto", zerwali unię i pozbawili króla tronu, pod pretekstem, że zmusił ich do takiej uchwały. Król trzymał się najściślej przepisów prawa i usiłował wszystkiemi sposobami, aby doszło do porozumienia między storthingiem norweskim a parlamentem, a podczas tych usiłowań Norwegczycy zrobili mu przykrą niespodziankę, uchwalając jego detronizacyę.

„Tu w tym pokoju — mówił król z objawami wielkiego wzburzenia i żalu, stali członkowie norweskiej rady stanu i rozmawiali ze mną. Wyjaśniłem im całe położenie, przytaczałem argumenty niewzruszone, — a odpowiedzią na to było zerwanie konstytucyi, zamach stanu".

W dalszym ciągu rozprawy korespondent zaznaczył, że przekonał się w Norwegii o wielkiem przywiązaniu norwegczyków do króla, że słyszał wszędzie wyrazy ubolewania, iż okazała się konieczność zrobienia mu tak wielkiej przykrości. Z oświadczeń norwegczyków wynika nawet, że mają oni także obecnie, po zamachu stanu, nieograniczone zaufanie do króla i przeprowadzili zmianę stosunków jeszcze pod jego rządami, w tem przekonaniu, iż nawet w swem rozdrażnieniu nie zapomni o swej wypróbowanej mądrości i wspaniałomyślności.

„Być może, odpowiedział z goryczą król, ale w takim razie robią mi podwójną krzywdę. Co do mnie, to ja im przebaczyłem, i mam nadzieję, że także naród szwedzki nie wyjdzie z równowagi, bo uwiesiłby sobie kamień młyński u szyi, gdyby chciał przywrócić unię przemocą i zająć Norwegię.

Obawiam się jednak, że w przyszłości pomści się na Norwegczykach krzywda, którą mnie uczynili. Jestem człowiekiem starym, żyłem długo i widziałem, że Opatrzność nie pozostawia żadnej krzywdy niepomszczonej. Prędzej czy później nadchodzi chwila odwetu dla osób pojedynczych i dla narodów. I to boli mnie ze względu na lud norweski, bo zawsze jeszcze jestem przekonany, że większość narodu została wprowadzona w błąd i nie jest winna temu, co się stało".

Na pytanie, czy król nie zgodziłby się na umieszczenie księcia szwedzkiego na tronie norweskim, król odpowiedział stanowczo i przecząco.

„Jakżeż mógłbym to uczynić wobec krzywdy, którą wyrządzono Szwecyi? Zapewne, takie rozwiązanie sprawy spodobałoby się najwięcej Norwegczykom, bo wtedy wszystko byłoby w porządku i zatwierdzone przez króla, ale jakie byłyby następstwa? Nieufność w Szwecyi i nieufność w Norwegii. Przy każdym kroku, który nie podobałby się opinii publicznej w Szwecyi czy w Norwegii, mówionoby: To robi ojciec dla syna, albo syn dla ojca. Gdyby parlament szwedzki, ze względu na położenie obu związanych ze sobą przez naturę krajów, zażądał tego wyraźnie, to musiałbym zrobić tę ofiarę i zajmować się raz jeszcze tą sprawą. Inaczej pod żadnym warunkiem. Ale także parlament szwedzki zapewne nie zgodzi się na to."

Prosimy odnowić prenumeratę.

Ogłoszenia. — Za treść ogłoszeń redakcya nie odpowiada.

Drobne ogłoszenia

po 4 halerzy za słowo

minimum 50 halerzy.

EKONOM

z 33-letnią praktyką, żonaty, z powodu wydzierżawienia majątku, w którym miał zajęcie od 5 lat szuka od 1 sierpnia posady. Żona trudni się gospodarstwem kobiecem na ordynaryę. — Zgłoszenia: „Ekonom“ w administracyi „Nowin“. 117

OZYASZ HERBST

handel mebli 120

w Krakowie, Starowiślna l. 16.

wypożycza meble

pod bardzo przystępnymi warunkami, równocześnie podaje do wiadomości, że kupuje także **używane meble.**

Starszy inteligentny mężczyzna, poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. Łaskawe zgłoszenia pod adresem N. H. administracya „Nowin“.

PANNĘ

uzdolnioną w modniarstwie i panienkę do nauki, przyjmie zaraz Salon mód „Iris“ ul. Wiślna l. 2. 127

Noże, widelce, łyżki

i wszelkie przedmioty do użytku domowego i restauracyjnego, wyłącznie na białym metalu, grubo srebrzone i ze srebra czystego, oraz ozdobne przedmioty na podarki i wyroby kościelne poleca znany magazyn fabryczny wyrobów platerowanych i srebrnych

M. Jakubowski

w Krakowie, Sukiennice 26 i 27 od strony Ratusza.

Ceny fabryczne. 108

Pensyonat „UKRAINA“

ulica Karmelicka L. 40, II. p. pokoje umeblowane z całodziennem utrzymaniem dla Gości stałych i przejezdnych. — Tamże Obiady smaczne i zdrowe, w domu i na miasto. 70

Ceny umiarkowane.

Praktykant

znajdzie zaraz umieszczenie w pracowni

tapicersko-dekoracyjnej

KAJETANA DUDZIAKA

w Krakowie, Floryańska 36, I piętro. 130

Praktykant

potrzebny do handlu kolonialnego 125

Franciszka Turlika

Kraków, Łobzowska 2.

Pomocnik handlowy, poważny, znajdzie umieszczenie w firmie Fr. Lenert, Kraków, Sławkowska 6, handel korzenny. Również potrzebni są praktykanci. 121

Chrześcijański Magazyn Mebli

SZCZEPANA ŁOJKA

w Krakowie, ul. Szpitalna 28

(obok Hotelu Pollera)

posiada na składzie kompletne urządzenia pokoi jadalnych, sypialnych i salonów, oraz sofy wszelkiego rodzaju, pokrycia meblowe, materace, portyery, firanki i t. p. 129

Zakład kąpielowy wód siarczanych i Sanatoryum

„SWOSZOWICE“ Pod Krakowem

Otwarte 1 czerwca 1905

wśród parku stuletniego i lasu szpilkowego, 5 klm. od Krakowa

Kąpiele siarczane i mułowe, tusze i kąpiele elektryczne czterokomorowe. Inhalacye, gabinet lekarza zdrojowego z postępowemi przyrządami do elektroterapii i elektromasarzu. Wysyłka mułu do domów w zimie i w lecie.

Znane w Polsce od XV. wieku Swoszowickie wody siarczane, przewyższają swą siłą i skutecznością inne tego rodzaju wody zagraniczne i nadają się do leczenia **dny** (podagry), **newralgii**, (np. ischias), **reumatyzmu** (mięśniowego i stawowego), **kiły**, porażeń, chorób **skóry i kości**, chorób **nerwowych**, zatruć **rtęcią i ołowiem** i t. d. W odnowionem **Sanatoryum** z centralnie ogrzewanemi łazienkami, mieszkaniami, korytarzami i ogrodem zimowym, zastosowano metodę Czernickiego, aby woda nie traciła skutecznych składników. 51

Muzyka Zakładowa. Restauracya, poczta, telegraf, stacya kolei w miejscu. Połączenie koleją i omnibusami z Krakowem 18 razy dziennie.

Lekarz zdrojowy: **Dr. Zanietowski.**

Zarząd Zakładu: **Dr. Włyński.**

Skała Kmity

Skała Kmity! najprzyjemniejsza i uroczo położona dolina między skałami i lasem w pobliżu Krakowa

Skała Kmity! Jazda koleją do Mydlnik trwa 10 minut i kosztuje 30 hal. — z Mydlnik piechotą przez pola 30 minut drogi, lub też zawsze oczekującymi furmankami. Powrót o godz. 9 wieczorem.

Skała Kmity!

Skała Kmity! Restauracya na miejscu obficie zaopatrzona w doskonałe przekąski własnego wyrobu, świeże mleko słodkie i kwaśne, herbata, wódki i piwo. Ceny umiarkowane.

Skała Kmity!

Skała Kmity! Z poważaniem 118

Wład. Bogacki, restaurator

NOWO ZAŁOŻONA

PRACOWNIA JUBILERSKO-ZŁOTNICZA

EDWARDA BAJORKA

w Krakowie, ulica Sławkowska 4, I. p.

wykonuje wszelkie roboty w zakres jubilersko-złotniczy wchodzące na zamówienia oraz reperacye. Obrączki ślubne, pierścionki po cenach bardzo przystępnych. Zamówienia z prowincyi wykonuje się możliwie najprędzej.

104

PALARNIA KAWY

Pierwsza Krakowska ... PALARNIA KAWY M. JAWORNICKI KRAKÓW

poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki **Kawy palonej** najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza“ po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.

---

5 K. i więcej zarobku dziennie.



Stowarzyszenie robotnicze wyrobu pończoch maszynowych poszukuje osób obojga płci do wyrobu pończoch na naszej maszynie. Pojedyncza i szybka praca przez cały rok w domu. Żadne przedwstępne wiadomości niepotrzebne. Odległość nie stanowi przeszkody — a my sprzedajemy pracę. 114

Thos H. Whittick & Co., Prag, Petersplatz 7, I-283.

Tomasz Książczykiewicz

krawiec cywilny i wojskowy

w Krakowie

Wiślna 3.

Stanisław Jachimowicz

MALARZ kościelny, dekoracyjny, pokojowy i lakierniczy

Kraków, ulica Bogata L. 8.,

podejmuje się malowania kościołów w różnych stylach, farbami olejnemi, Kazeinowemi i klejowemi; również malowania sal, pokoi, malowania i lakierowania drzwi, okien, portali, fasad i wszelkich robót w zakres malarstwa wchodzących.

37

Dziękując za dotychczasowe względy, polecam się nadal Wielebnemu Duchowieństwu, Wnym PP. Architektom, Budowniczym i P. T. Publiczności.

Znakomity fryzyer K. ROMAN

Kraków, ulica Szewska l. 21 poleca się P. T. Publiczności.

Za nadesłaniem przekazem kwoty

2 Kor. 40 hal.

Księgarnia katol. Dra Władysł. Miłkowskiego

w Krakowie 6, św. Jana (Hotel Saski).

wyśle odwrotną pocztą franco

Najmniejszą książeczkę do modlitwy

7/5 centym. p. t.

Książeczka miniaturowa przez O. S. B. Tow. Jez.

Prześliczny druk i papier, elegancka oprawa w skórkę, wyborowa treść odznaczają to wydawnictwo, jedyne w swoim rodzaju przeznaczone dla inteligencyi. Jaż sama książeczka jest także w oprawach zbytkowych od K. 5·50 aż do K. 11·50 — Porto 40 h.

Tamże wyszedł: Najtańszy przewodnik po Krakowie.

Cena 20 hal. 29

Pierwsza FABRYKA LAKIERÓW

L. BARANOWSKI

w Krakowie, Wolska Nr. 22,

wyrabia LAKIERY bursztynowe do podłóg w 6 odcieniach, brunoliny, sekatywy, lakiery kopalowe damarowe, laki r czarny do żelaza, emalia biała.

Cenniki wysyła na żądanie.

Do nabycia w handlach: Reim i Ska, Lenerta, Szarskiego i Syna, Drobnera i Kreislera. 59



Pierwszy Galicyjski Zoologiczny Zakład

Właśc. A. MUSIOŁEK założony w roku 1897.

Sklep: **Kraków, ulica Sławkowska Nr. 16.** Hodowla i Skład zwierząt: **Zwierzyniec „Willa Wiela"**. Menażerya i własny park zwierząt w **„Parku Krakowskim"**, poleca s ę nadal Sz. P. T. Publiczności. **Cenniki bezpłatnie.**

Młode Bernhardy i Foxterriery

UWAGA. około 20lo letnie praktyczne doświadczenia, jakoteż dokładna zanajomość fachowa, nabyta w kraju i zagranicą, dają mi możność uskuteczniania staraonego wszelkich poleceń w zakres hodowli i sprzedaży zwierząt wchodzących po najniższych cenach jak dotąd, tak i nadal. Zwracam również uwagę Sz. P. T. Publiczności, że zakład mój, istniejący w Krakowie od lat ośmiu, i prowadzony przezemnie, a tylko w ostatnim roku nazwiskiem wspólnika przyjętego (K. Walter, dwudziestoletni młodzieniec, naprawca elektrycznych dzwonków, który niema pojęcia o prowadzeniu interesu zoologicznego) zaopatrzony, od 15-go maja b. r. prowadzę wyłącznie pod własną firmą. — Z poważaniem **A. Musiołek.** 15

Potrzebna panna do handlu masarskiego,

która już dłuższy czas pracowała w takim interesie. — Zgłoszenia: **W. Satalecki,** Kraków, Floryańska 18. 126

Za 5 złr.

kompletne urządzenia dzwonka elektrycznego z gwarancyą oraz urządzam kompletną instalacyę telefonów w miejscu i na prowincyi

M. Pułczyński & Gärtner

Kraków, ul. św. Krzyża 7. 61

Antoni Jarosz

pracownia i skład kapeluszy, Kraków, Sławkowska 11 (obok Grand Hotel) w podworcu, poleca wielki wybór kapeluszy na każdą porę roku. Przyjmuje wszelkie reperacye kapeluszy męskich, damskich i dziecięcych, do odnawiania, prasowania i przerabiania na najmodniejsze fasony, słomkowe i filcowe do prania i farbowania. cylindry prasuje na poczekaniu. Wykonanie dokładne i szybkie, ceny niskie. 96

Do sprzedania:

Kamienica II. piętrowa przy najzdrowszej ulicy w Krakowie z ogródkiem owocowym, 6 okien frontu. Oświetlenie gazowe, wodociągi, brama wjazdowa osobna. Znakomicie zbudowana, w pokojach posadzki dębowe, 28 pokoje wysokie, wygodne 6 kuchni 7 przedpokoi. — Dochodu rocznego 8 000 koron. Cena 50.000 złr. Gotówka 2500 złr.

100 Kamienic mniejszych i większych w Krakowie i Podgórzu tanio do nabycia.

Kilkanaście will z ogrodami w Krakowie i w miejscowościach kąpielowych tanio do nabycia.

Folwarki mniejsze i większe w Zachodniej Galicyi.

Wiadomość w Agencyi Informacyjnej **Stefana Mikulskiego** Kraków, ul. Floryańska l. 8, I. piętro. Na odpowiedź należy załączyć markę pocztową.

MAGAZYN MEBLI
i ZAKŁAD TAPICERSKO-DEKORACYJNY

KAJETANA DUDZIAKA

w KRAKOWIE, ulica Floryańska l. 36. I. p.

posiada na składzie: kompletne urządzenia pokoi jadalnych, sypialnych i salonów, biura amerykańskie, oraz sofy wszelkiego rodzaju, pokrycia meblowe, materace, poduszki, kołdry, portyery, firanki itp.

Podejmuje się urządzeń pojedyńczych pokoi i kompletnych mieszkań, tapetowania tychże, zakładania firanek, stor, przerabiania mebli oraz wszelkich innych robót w zakres tego zawodu wchodzących. 1

Najwię szy zakład pogrzebowy

JANA WOLNEGO

Główny skład i fabryka trumien

przy ul. św. Tomasza l. 4.

(też przy placu Szczepańskim) Telefon Nr. 331.

Filia ulica Kopernika l. 6.

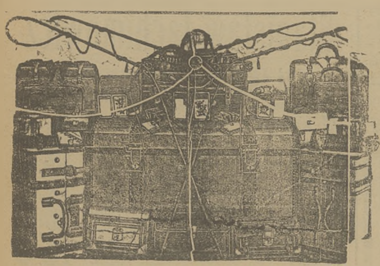
Zakład urządza pogrzeby dla wszystkich stanów i załatwia sam wszystkie formalności. **Również podejmuje się przewozu zwłok do wszystkich krajów Europy.**

Posiada własne **KATAKOMBY**, odstępuje miejsca pojedyncze na wieczne czasy lub przyjmuje zwłoki do tymczasowego przechowania za miernym czynszem miesięcznym.

Zakład posiada własne nowe najwspanialsze karawany.

Do sprzedania deski z bel papieru i tektura gruba.—

Wiadomość w administr. „Nowin" od 2—5 popoł.



Pierwsza krajowa fabryka kufrów i wyrobów galanteryjno-skórzanych

81

pod firmą

L. MAKOWSKI

Kraków, ul. Szpitalna 32, Filia: ul. Floryańska 6.

Zakład wyrobów rymarsko-siodlarskich

poleca: w największym wyborze wszelkie przybory do podróży jakoto: kufry trzcinowe, skórzane, płócienne, kuferki ręczne od najlepszych gatunków do najtańszych, jak również torby ręczne z przyborami i bez, worki dla turystów, pudełka na kapelusze, pledy, paski do rzeczy itp.

Wielki wybór portmonetek, parasoli, lasek.

Zawsze na składzie wszelka uprząż na konie, siodła, baty itp.

Towary w najlepszych gatunkach. Ceny możliwie niskie. Przyjmuje również wszelkie reperacye.

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Drukiem Józefa Fischera w Krakowie.